№ 243. Rok X. SOSNOWIEC — środa 29 października 1919 roku. Cena numeru 30 fen.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra“, Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Ze dnoszeniem rocznie mk. 42.00 — półrocznie mk. 21.00 — kwartalnie mk. 10.50 — miesięcznie mk. 3.50, z przesyłką pocztową 3 mk. 50 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 30 fen

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza

B I L A N S

Będzińskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu za rok 1918.

AKTYWA.

1) Kasa.		
a) rublowa	Rb. 39068 k. 65	
b) markowa Mk. 3948 fen. 37 á 216	„ 1827 „ 95	
c) koronowa Kr. 1558 hal. 12 „ 0/40	„ 623 „ 25	Rb: 41519 k. 85
2) Rachunki bieżące:		
a) warunkowy w b. Kasie Pow. w Będzinie	Rb. 2020 k. 99	
b) „ „ „ Banku Państwa w Częstochowie	„ 300 „ —	„ 2320 „ 99
3) Papiery procentowe:		
a) kapitału zapasowego	Rb. 12323 k. 18	
b) funduszu obrotowego	„ 2015 „ —	„ 14338 „ 18
4) Weksle zdyskontowane		„ 415020 „ 58
5) Weksle protestowane		„ 86109 „ 79
6) Specjalny rachunek bieżący		„ 23195 „ 89
7) Korespondenci:		
a) C-to „Loro“	Rb 68697 k. 25	
b) „ „Nostro“	„ 9626 „ 80	„ 78324 „ 05
8) Nieruchomości		„ 147091 „ 03
9) Sumy przechodnie		„ 8083 „ 27
10) Wydatki do zwrotu		„ 702 „ 21
11) Ruchomości		„ 2879 „ 26
12) Sumy zabezpieczone hypotecznie		„ 1362 „ 69
13) Straty za 1915 rok	Rb. 15541 k 14	
14) „ „ 1916 „	„ 22160 „ 20	
15) „ „ 1917 „	„ 19302 „ 12	„ 57003 „ 46
		Rb. 877951 k. 25

Weksle do inkasa	Rb. 12313 k. 31
Papiery wartościowe na przechowaniu	„ 74204 „ 87

PASYWA.

1) 10% wnioski członkowskie		Rb. 109790 k. —
2) Kapitał zapasowy		„ 13062 „ 99
3) Specjalna rezerwa na pokrycie reszty należności za budowę domu		„ 17640 „ 48
4) Specjalna rezerwa na pokrycie strat		„ 24740 „ 27
5) Amortyzacyjny kapitał ruchomości		„ 1932 „ 95
6) Wkłady na rok Przekazowy:		
a) od członków T-wa	Rb 84749 k. 68	
b) „ nieczłonków	„ 395463 „ 94	„ 480213 „ 62
7) Redyskonto:		
a) w b. Banku Państwa	Rb. 17023 k. 20	
b) w prywatnych instytucjach	„ 67329 „ 65	„ 84352 „ 85
8) Korespondenci:		
a) C-to „Loro“	Rb. 47621 k. 74	
b) „ „Nostro“	„ 10657 „ 74	„ 58279 „ 48
9) Niepodniesiony % od r ku Przekazowego za 1915 r.	Rb 2635 k. 83	
„ „ „ „ „ „ 1916 „	„ 4783 „ 81	
„ „ „ „ „ „ 1917 „	„ 6787 „ 56	
„ „ „ „ „ „ 1918 „	„ 13850 „ 61	„ 28057 „ 81
10) „ „ „ „ wkładów członkowskich do zwrotu		„ 615 „ 54
11) „ „ „ „ „ terminowych		„ 19 „ 68
12) Niewypłacona dywidenda		„ 2037 „ 20
13) Wnioski członkowskie do zwrotu		„ 8305 „ —
14) Sumy przechodnie		„ 38675 „ 42
15) Kasa Przezorności		„ 269 „ 28
16) Podatki skarbowe		„ 9958 „ 68
		Rb. 877951 k. 25

Buchalter:
LUCJAN KRAJEWSKI.

Prezes Zarządu: STANISŁAW CIECHOWSKI.

Członkowie Zarządu:
DAWID ROSENBLUM.
HENRYK TRENNER.

Zajęcie Torunia.

Wojska polskie wkroczyły do miasta 25 b. m

Toruń, 29 października.

(Tel. własny)

Biuro Wolffa donosi:

W dniu 25 b. m. wojska polskie wkroczyły do Torunia.

Toruń będzie stolicą województwa pomorskiego.

Dla czego o tak niesłychanie doniosłym dla całej Polski fakcie dowiadujemy się ze źródeł niemieckich? Czy istotnie nasza agencja telegraficzna, zwana polską, nie otrzymuje od rządu naszego żadnych informacji?

Straszliwe położenie finansowe Niemiec.

Budżet na r. 1919 wynosi 58 miljardów.

Berlin, 28 października.

(Tel. własny).

Na posiedzeniu rady państwa pod przewodnictwem Noskego omawiano sytuację finansową Niemiec.

Długi państwa wzrosły w ciągu jednego roku o 40,9 miljardów marek, suma ogólna długów wynosi 172 miljardy mk., na dn. zaś 1 kwietnia dojdzie do 204 miljardów.

Minister finansów zakomunikował, iż budżet na r. 1919 wynosi w wydatkach i dochodach

okrągłe 58 miljardów marek

i że podobny budżet jest pierwszym na kuli ziemskiej.

Listy z Zachodu.

III.

Ameryka dla Polski.

(Korespondencja spec. „Iskry“).

Paryż, 20 października.

Z chwilą zatwierdzenia traktatu działalność delegacji polskiej, z natury rzeczy, zwróci się w stronę zagadnień gospodarczych, które coraz większego nabierać będą znaczenia. Wkraczamy w okres wytężonej pracy organicznej; od jej przebiegu i wyniku zależy, w dużym stopniu, rozwój państwa polskiego i przyszły jego wygląd.

Otóż, powiedzmy sobie odrazu, że w tej dziedzinie, pomijając Paryż i Londyn, musimy zwrócić się do Waszyngtonu i Nowego-Yorku.

Paryż nie może nam pomódz, mimo najszczerszej chęci; Londyn może, ale nie chce; pozostaje Ameryka. Do niej też niebawem pociągną sznurem nasze misje ekonomiczne, finansowe i techniczne. Nasze ministerjum spraw zagranicznych powinno zawczasu wzmocnić skład poselstwa i konsulatów polskich w Stanach Zjednoczonych; powinno również jaknajprędzej powołać do życia amerykański wydział prasowy i wydział propagandy, aby choć w części przeciwdziałać agitacji żydowskiej, która doszła w Ameryce do niebywałych rozmiarów i wyrządza nam niezmierne szkody.

Spójrzmy prawdzie w oczy: polityczną stolicą swiata jest obecnie Paryż, ale stolicą finansową i gospodarczą jest New-York. Z tym faktem trzeba się liczyć i odpowiednio działać.

Mimo wrogiej nam kampanji, o której wspomniałem poprzednio, mimo, że nic niemal nie zrobiliśmy, aby opinia amerykańska zajęła się Polską, istnieje w kołach urzędowych amerykańskich dużo sympatji i dużo zrozumienia interesów polskich.

Koła te zdają sobie sprawę, że Polska jest obecnie jedynym wałem ochronnym świata przed zalewem bolszewizmu; delegaci amerykańscy zwiedzili nasz kraj sumiennie i gruntownie; wrócili zachwyceni wspaniałym wyglądem i duchem junackim naszej armji, ale widzieli również, iż nasi żołnierze nie mają butów, ani płaszczów, ani kołder. Wzruszył ich zapał, z jakim inteligencja polska garnie się do pracy twórczej na wszystkich polach, ale nie jest im tajne, że polski urzędnik, profesor, doktór i t. d., z trudem wiąże koniec z końcem. Widzieli oni na kresach pola, leżące odłogiem i ludność, biwakującą w rowach strzeleckich; widzieli w Łodzi setki kominów fabrycznych, sterczących martwo i tłumy wynędzniałych robotników, na których na każdym rogu ulicy czyha agitator, obładowany bibułą bolszewicką.

Ich ogólne wrażenie da się streścić w tym zdaniu: „Lepiej podeprzeć Polskę teraz, kiedy wystarczy dowóz przedmiotów pierwszej potrzeby, niż za rok, kiedy rozleje się po kraju wyuzdany bolszewizm i kiedy stotysięczna armja nie wystarczy do przywrócenia porządku“.

Według źródeł miarodajnych bardzo, p. Polk, który zastępuje w Paryżu prezydenta Wilsona, uważa położenie ekonomiczne Polski za „tragiczne“, ubolewa nad tym, że rząd amerykański nie przychodzi jej z pomocą i radzi zwrócić się do zrzeszeń prywatnych, których inicjatywa w Ameryce znaczy bardzo wiele.

P. Morgenthau w przejeździe przez Paryż poruszył tę sprawę, nalegając na konieczność udzielenia Polsce pomocy i radząc organizacjom polskim w Ameryce, aby podjęły kampanję, w celu wywarcia odpowiedniej presji. Skądinąd jednak wiadomo, że p. Morgenthau zmierza do tego, aby opanować finanse Polskie i zostawić naszemu krajowi jedynie pozór niepodległości.

P. Olds, prezes centrali amerykańskiego Czerwonego Krzyża, bierze bardzo do serca ciężkie położenie Polski i przyrzeka podnieść tę sprawę w senacie, dodając, że ma nadzieję skłonić swój rząd do podjęcia na nowo akcji p. Howera.

Ze swej strony zauważyć muszę, że władze amerykańskie czekają na odpowiednie kroki ze strony p. Paderewskiego, który cieszy się, jak wiadomo, wielką popularnością po tamtej stronie Atlantyku.

Szkoda, że zupełnie u nas nie pomyślano o podjęciu odpowiednich starań w potężnych związkach dobroczynnych Stanów Zjednoczonych, jak np. Rycerze Kolumba (**Knights of Kolumbus**) i Stowarzyszenie Młodzieży Chrześcjańskiej (**Joung Meu Christiau Association**), w skróceniu (**J. M. C. A.**)

Oba te związki, zwłaszcza J. M. C. A. rozporządzają miljardowymi funduszami i setkami tysięcy młodych i gorliwych adeptów. Widziałem ich przy pracy podczas wojny i byłem zdumiony potęgą, bogactwem i hojnością tej instytucji, z której korzystali wszyscy... prócz polaków.

Zwiedzałem w Paryżu, przy ulicy La Fagette, specjalny „wydział rosyjski“ J. M. C. A., który otoczył macierzyńską wprost opieką rozbitków armji rosyjskiej i utrzymuje dotąd przy życiu dziesiątki tysięcy wykolejonych. Mam wrażenie, że gdyby umiano trafić do J. M. C. A., toby działalność tej wspaniałej instytucji przyniesła krajowi znaczną ulgę.

L. B.

P. S. D. 9 października obiegła prasę francuską, za pośrednictwem Agenc. Havasa, pogłoska o ustąpieniu p. S. Krzyńskiego i o kandydaturze hr. Adama Tarnowskiego na wice-ministra spraw zagranicznych.

Pogłoska ta zaniepokoiła widocznie francuskie koła urzędowe, bo nazajutrz ukazała się w „Echo de Paris“ notatka tej treści:

„Z Warszawy donoszą, że hr. Adam Tarnowski został zamianowany wice - ministrem spraw zagranicznych „na miejsce p. Skrzyńskiego, który obejmie poselstwo w Madrycie.

Przeszłość p. Skrzyńskiego, który podczas wojny był radcą ambasady austro-węgierskiej w Swajcarji, nie należy do bardzo budujących, ale przeszłość hr. Tarnowskiego usprawiedliwia wszelkie obawy. Jako poseł austro-węgierski w Sofji był on zamieszany do najczarniejszych intryg Bellplatzu z królem Ferdynandem. Następnie rząd wiedeński posłał go do Waszyngtonu, gdzie w zastępstwie osławionega dra Dumba, miał niecić opór niemców tamtejszych przeciw interwencji, na rzecz aljantów, inteterwencji, której Polska zawdzięcza swoje istnienie. Z Waszyngtonu został przeniesiony do Szwecji, gdzie notowano udział jego w różnych machinacjach.

Dziś, kiedy narodowość austrjacka hr. Tarnowskiego przetworzyła się w narodowość polską, obecność jego na stanowisku wice-ministra spraw zagranicznych jest faktem ze wszech miar godnym pożałowania“.

Wydział prasowy delegacji polskiej ogłosił stosowne sprostowanie, zaznaczając, że mianowanie hr. Tarnowskiego nie jest bynajmniej faktem dokonanym i że p. Skrzyński pozostaje na razie na swym stanowisku.

L. B.

Kiedy traktat się uprawomocni?

Zaprzeczenie prasy francuskiej.

Paryż, 28 października.

(Tel. wł.)

Prasa francuska zaznacza, iż dzienniki niemieckie źle zrozumiały prawo z d. 24 b. m.

Prawo to głosi, iż we Francji został zniesiony stan wojenny, ale bynajmniej nie został zniesiony stan wojenny z Niemcami, a więc i traktat nie uprawomocnił się jeszcze.

Dziennik „Bon soir“ donosi, iż na czwartkowym zebraniu Rady pięciu postanowiono, by traktat z Niemcami nie był ogłaszany za prawomocny przed 20 listopada.

W dniu ogłoszenia prawomocności musi wyjechać do Niemiec 15 komisji i rozpocząć pracę, co wymaga pewnych przygotowań. Jednocześnie jest nadzieja, że do tego terminu nastąpi ratyfikacja traktatu przez Stany Zjednoczone.

Naczelnik państwa w Poznaniu.

Uznanie dla Poznańskiego.

Poznań, 27 paźdz.

(P. A. T)

W niedzielę wieczorem wydał na cześć Naczelnika Państwa minister Seyda obiad. Pod koniec obiadu minister Seyda wniósł toast, na który nacz. Piłsudzki odpowiedział, co następuje:

Ile razy w przeszłości serca polskie chwiały się w zwątpieniu, gdy myślały o możliwości wytrzymania w piekle walki, którą wam narzucono, ile razy marzenia ludzi biegły w budowę przyszłości, cofały się one przed tą żelazną falą mocy i siły, która nad wami ciążyła. A wtedy serca polskie i umysły polskie biegły do was, jako do tych, którzy zdawało się, na straconym posterunku stoicie, do tych, którzy imię Polski reprezentują w najcięższej walce, bo w walce o kulturę, o organizację, w walce o dumę i o istnienie w Europie cywilizacji Polski.

Moi Panowie! W nieszczęściu i walce człowiek się uczy. Jest to dorobek wielki. Wy, Wielkopolanie, rzuceni zostaliście do walki, którą wam wróg nieubłagany wypowiedział w tej dziedzinie, w której Polska zawsze w wielkim stopniu najsłabszą była. Niemoc w tej dziedzinie przyczyniła się do poprzedniego upadku. Walka została wam narzucona w dziedzinie organizacji, w dziedzinie umiejętno-

ści wytwarzania codziennego szeregu pełnego obowiązku i pełnego trudu życia. Rzucone wam to wyznanie przyjęliście i w tej dziedzinie macie za sobą dorobek niewoli tak wspaniały, że

Polska cała przed wami się korzy.

Z dorobkiem tym wchodzicie do wolnej, niepodległej Polski. Wchodzicie do niej po ciężkiej, długoletniej wojnie. Wojna ta wyszarpała nerwy. Wojna ta ludzi zmęczyła, a po zmęczeniu budzi się tak w Polsce, jak i na całym świecie tęsknota do odpoczynku. Idą czasy, których znamieniem będzie

wyścig pracy,

jak przedtym był wyścig żelaza, jak przedtym był wyścig krwi. Kto do tych zawodów bardziej przygotowanym będzie, kto w tym wyścigu większe dowody wytrzymałości złoży, ten w najbliższych latach będzie zwycięzcą, ten potrafi utrzymać to, co zyskał, albo odrobić to, co stracił. Moi Panowie! Przychodzicie do Polski z wielkim dorobkiem ciężkiej walki, zdobytym uczciwie w drobiazgowej, sumiennej, obowiązkowej pracy. To jest wielki dorobek. Gdy myślę o zadaniach stojących przed Polską, chciałbym wnieść od was do Polski całą waszą namiętność pracy, którąby Polskę przeniknęła, dać Polsce umiejętność waszej pracy sumiennej, pracy uczciwej. W tym przekonaniu, że Wielkopolska wniesie do całej Polski tę swoją cnotę, wnoszę toast: Poznań, dzielnica, która ciężkie walki wytrzymała, a jednak wyszła z niej moralnie zwycięsko, niech żyje!

Zjazd Macierzy Szkolnej.

Dnia 23 b. m. odbyło się w Warszawie zebranie delegatów kół polskiej Macierzy Szkolnej.

Sprawozdanie z działalności administracyjnej i kult. ośw. P. M. S. za rok ubiegły odczytał p. Błażejewicz. Z referatu tego uwidacznia się ruchliwa i wydatna działalność wydziału pedagogicznego PMS., które prowadziło kursy uzupełniające dla nauczycieli i nauczycielek, książnicę nauczycielską i bibljotekę szkolną. Wydział zorganizował „kwestę książkową“, a zebrane 5,560 książek rozesłał na kresy.

Zarząd P. M. S. wydał miesięcznik p. t. „Polska Macierz Szkolna“ oraz zorganizował wydział księgarski, który od 1 kwietnia r. b. sprzedał książek za sumę 32,656 mk.

Liczba kół prowincjonalnych wynosiła 518, t. j. wzrosła w 68.

Działalność oświatowa Kół na podstawie nadesłanych sprawozdań przedstawia się jak następuje: Ochrony: 15 Kół utrzymują 19 ochron, dzieci 768. Szkoły: 20 Kół prowadzi 26 szkół różnego typu. Kursy dla analfabetów: w 26 Kołach prowadzono 35 kursów; z kursów korzystało 2,110 osób.

Bibljoteki: 47 Kół posiada 49 bibljotek, zawierających 39,814 tomów; korzystało z bibljotek 78,956 osób. Domów ludowych istnieje 29. Z 79 Kół — posiada teatry amatorskie; przeciętnie na przedstawienia uczęszcza 130 osób. W 79 Kołach wygłoszono 392 odczyty i urządzono 42 obchody narodowe.

Nakoniec dokonano wyborów. Do Zarządu wybrani zostali: pp. Baliński Ign., Bojasiński, Dmochowski, Jankowski, Kretkowska, Kujawski, Nowicki, Ponikowski, dr. Rząd, Swierzyński ks. Trepkowski, Wierczak.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w środę 29 b m. Narcyza.
Jutro w czwartek 30 mb. Marcelego.

Wschód słońca g. 6 m. 51.
Zachód „ g. 4 m. 36.

Z nastrojów jesiennych.

Owdowiały złote rżyska,
w kołusieńko mgła;
wiatr, kołysząc sitowiska,
minorowe tony ciska,
w nagich wierzbach gra przesmu-
[tnie,
hej, psalmodje gra!...

A gdy wpadnie w trzęsawiska,
w obmurszałą pleśń —
szmer powstaje dokoliska
aże w sercu cosik ściska,
taka rzewna pieśń, kiej utnie,
taka smutna pieśń!...

Czasem załka i zakwili,
jęknie niby dzwom,
to znów urwie i po chwili
na serdeczny śmiech się sili,
bijąc w luby ton mej piersi,
w serca luby ton! ..

*

Hej, pląsają liście w tanie,
inne — lecą w świat!..
— — — — —
Cóż na ziemi pozostanie?...
Chyba jeno ból a łkanie
i ten cichy żal, co truje,
i ten cichy żal?!...

—o—

Jednak trzeba myśl żałosną
pogrześć w szacie dżdżów!...
— — — — —
..A toż z majem, z przyszłą wiosną
Swieże kwiaty uczuć wzrosną,
świat ożyje znów w wiosence —
w słodkiej woni bzów!..

Edward Kłoniecki.

Z Tow. rozwoju rzemiosł i handlu. Przypominamy, że dziś, dnia 29 b. m. o godzinie 7-ej wieczorem odbędzie się zebranie zarządu, na którym delegat Centralnego Tow. rozwoju przemysłu, rzemiosł i handlu w Warszawie, p. L. Cholewicki, udzieli wyjaśnień w sprawie domu handlowo-przemysłowego „Rozwój“. Proszeni są również o przybycie członkowie i sympatycy. Zwracamy uwagę jednocześnie Stow. polskich przemysłowców, oddziałowi Stow. kupców polskich, Związków drobnych kupców chrześcjan, aby skorzystali z z pobytu delegata p. Ch., który udziela chętnie informacji.

Zaradny gospodarz. Stow. lokatorów m. Sosnowca zwróciło się do komendata policji z zawiadomieniem, że właściciel domu Nr. 1 przy ul. Ostrogórskiej p. Skowron, w celu zmuszenia lokatorów do wyprowadzenia się, pozabijał ustępy deskami, zepsuł studnię, pozamykał drzwi wchodowe i nie chce wydać podwójnych okien.

Śmierć skutkiem zakładu pijackiego. Wczoraj w Warszawie zdarzył się śmiertelny wypadek z powodu niedorzecznej brawury pijackiej. Zabawiając się w wesołej kompanji, niejaki M. Lisiewicz, drukarz, założył się, że wypije duszkiem bombę spirytusu. Bombę wypił, zakład wygrał, ale przegrał życie, bo wkrótce potem zmarł.

Kilkadziesiąt wagonów z ciepłą odzieżą przybyło do Polski... „Gazeta Poniedziałkowa“ donosi: W ostatnich dniach nadeszły z Francji do Polski pierwsze transporty ciepłych okryć na zimę dla armji polskiej.

Transporty te obejmują kilkadziesiąt wagonów kożuchów, ciepłej bielizny, chodaków, kominiarek, rękawic i t. p.

Dalsze transporty są zapowiedziane i mają nadejść niebawem.

Instruktorzy policyjni angielscy w Warszawie. Oczekiwana od dłuższego czasu delegacja angielskich instruktorów policyjnych, przybyła do Warszawy. Na czele delegacji stoją: pułkownik policji angielskiej, Macready i pułkownik Mellor, organizator policji okupacyjnej w Nadrenji.

Wczoraj, jak się dowiadujemy, delegaci policji angielskiej złożyli wizytę szefowi sekcji bezpieczeństwa publicznego p. St. Urbanowiczowi i odbyli konferencję w celu zapoznania się z organizacją policji u nas.

Katastrofa papierowa. Zapas papieru starczy nam zaledwie na dni kilka, tymczasem fabryka w Myszkowie stoi dla braku węgla, o czym dowiedzieliśmy się dopiero wczoraj na skutek wysłania przez nas telegramu z zapytaniem o powód nieotrzymania papieru.

O ile nie potrafimy w jakikolwiek sposób zaradzić brakowi temu, zmuszeni będziemy drukować na papierze, jaki w danej chwili uda nam się zdobyć. W każdym razie nastąpiłoby to dopiero w przyszłym tygodniu.

Straszny wypadek. Z Siewierza donoszą nam, iż onegdaj przy oglądaniu broni policjant miejscowy Jan Rygał postrzelił bardzo niebezpiecznie strażnika skarbowego Stachowicza, którego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala będzińskiego.

Teatr H. Bzarneckiego daje dziś „Jenerała huzarów“, nie granego dotychczas w Sosnowcu, który wyposażony jest w piękne melodje, nowe tańce i bardzo zajmującą treść. Główniejsze role wykonają pp. Fedyczkowska, Leonowicz, Cedzyńska, Olędzki, Wiśniewski, Miller, Waliński i inni.

Jutro, w czwartek, „Cnotliwa Zuzanna“, melodyjna operetka Zilberta.

Ofiary.

(Złożono bezpośrednio w „Iskrze“).

W dniu Imienin ś. p. Tadzia Ruska składają na dzieci po poległych żołnierzach 20 Mk. rodzice.

1 mk. sr., 50 mk. papierowych, 1 rb., 5 kor. srebrem, 11 kop. miedzią zebrane z zabawy koleżanek złożyły na G. Śląsk Noblinówne i Radzyska.

Z G. Śląska.

„Niedziela bezkolejowa“. W d. 27 na G. Śląsku przypadła pierwsza „niedziela bezkolejowa“. Dla braku węgla sprzedaż biletów na dystans w promieniu 50 kilometrów od każdej stacji została wstrzymana, a więc tym samym zaprzestały kursować wszystkie pociągi miejscowe, spacerowe i t. p. Ponieważ ludność nie była uświadomiona co do tego zarządzenia, więc na dworcach panował ścisk i tłok nie do opisania.

Skazanie mordercy. Sąd polowy 32 brygady reichswehru skazał wicefeldfebla Oskara Becka za zamordowanie włościanina Pałki w Dziedzkowicach w celach rabunku na śmierć.

Z Dąbrowy.

Rocznica kolejarzy w Dąbrowie. Projekt kolejarzy święcenia rocznicy usunięcia okupantów, znalazł żywe poparcie w całym kraju. Zewsząd nadchodzą wiadomości o organizowaniu się komitetów, które w dniu tym drogą odczytów, galowych przedstawień i t. p. utrwalać będą w pamięci społeczeństwa ten historyczny moment, o którym śniły poprzednie pokolenia. Komitet organizacyjny w Dąbrowie rozesłał zaproszenia do wszystkich instytucji społecznych i stowarzyszeń, prosząc o udział w uroczystości. Licznie zebrane delegacje na organizacyjnym zebraniu w dn. 18 bm. pozwalają mniemać, że rocznica w Dąbrowie wypadnie podniośle, tymbardziej, że miejscowe Koło kolejowe w dn. 9 listopada równocześnie obchodzić będzie uroczystość poświęcenia sztandaru korporacyjnego.

Z koncertu Namysłowskiego. Onegdaj w przepięknie odnowionej sali w domu Robotników chrześcjańskich odbył się koncert włościańskiej orkiesty Namysłowskiego. Salę wypełniono doszczętnie. Wykonawców koncertu publiczność darzyła rzęsistymi oklaskami.

Szkoda tylko, że strona techniczna teatru pozostawia wiele do życzenia. Obsługa teatru jest stanowczo za mało sprężysta. Szczególnie obsługa szatni dała się tym razem odczuć publiczności. Wiele osób z tego powodu spóźniło się na salę. W takich wypadkach i o kradzież nie trudno. To samo możnaby powiedzieć o niedbałym ponumerowaniu krzeseł. Z tego powodu przy szukaniu miejsc obsługa robiła dużo szmeru na sali. Na jednym krzeseł publiczność oglądała z

---

Bratobójca.

ROMANS

49.

Nikt nie mógł ani pomyśleć, że ci dwaj ludzie rozstali się zaledwie przed kilku godzinami i że między nimi istnieje tajemnica.

Znajdowali się w salonie.

Po rozmowie, która dotyczyła tak długiej nieobecności kapitana i licznych wydarzeń, jakich był ofiarą podczas swej podróży, czemu Matylda i Alina przysłuchiwały się bardzo ciekawie, doznając różnych wrażeń, przestrachu lub zadziwienia, Henryk Savanne nagle postawił tę kwestję przemysłowcowi:

— Czy pani Sollier, dzielna odźwierna pańskiej fabryki, uspokoiła się już trochę, panie Verniere, po doznanych wstrząśnieniach?

Słysząc te słowa, Gabrjel drgnął, pomimo panowania nad sobą, a Ryszard, którego uwadze nie mogło ujść to pomieszanie, pośpieszył odpowiedzieć;

— Tak, mój przyjacielu... Tak, cios ten był ciężki dla biednej kobiety, ale dziś, mając już przy sobie wnuczkę, spokojniejszą jest i znosi z większą rezygnacją swoje zmartwienie.

— Henryk mówił nam o tym smutnym zdarzeniu — rzekł Daniel. — Znalazła córkę zmarłą z biedy, prawie z głodu, po ośmiu latach nie widzenia... A przygarnęła zarazem do siebie ośmioletnią córkę jej córki... Historja to zwykła a jednocześnie straszna. Niestety, coraz częstszymi się stają te ciche dramaty... Są one wynikiem zupełnej demoralizacji na schyłku naszego wieku.

— Ja sądzę, mój stryju, że one wydarzały się i dawniej— ośmielił się zauważyć Henryk Savanne.

— Tak — odpowiedział sędzia śledczy — ale, powtarzam, nie tak często... Człowiek, który uwodzi biedną dziewczynę, wiedząc, że nie będzie mógł, lub nie będzie chciał kiedykolwiek naprawić błąd popełniony, jest podłym i nędznikiem!..

Gabrjel uczuł dreszcz od stóp do głowy.

Sąd, wydany przez brata w słowach potępiających, dosięgnął go w samo serce...

Ryszard Verniere milczał pod głębokim wrażeniem.

Pojmował, jrk jego przyjaciel cierpi.

Daniel Savanne ciągnął dalej głosem oskarżycielskim:

— Macie naprzykład człowieka szlachetnego pochodzenia, wyższego stanu, żonatego może i dzietnego, który sprowadził biedną i uczciwą dziewczynę z drogi cnoty, zabrał ją matce, potym opuścił, rzucając na pastwę nędzy i rozpaczy, i który nadomiar podłości zostawił na świecie dziecko nieprawe, przeznaczone, nawet przy największej inteligencji i nauce, nosić na sobie niezatarte piętno urodzenia swego. Codzień odsyłam przed sąd przysięgłych ludzi mniej winnych od człowieka, zdolnego do takiej zbrodni.

Gabrjel Savanne pochylił głowę.

To, co mu głos sumienia tak często mówił, głos brata mu powtarzał.

Ryszardowi wystąpił pot na czoło.

— Zdaje mi się, ojcze, że świat niesprawiedliwy jest dla dziecka — zauważyła nieśmiało Matylda, która, choć miała lat ośmnaście, zastanawiała się bardzo.

— I ja jestem zdania mej kuzynki — odparł Henryk. — Ze ojciec jest wielkim winowajcą, to nie ulega kwestji, ale dziecku świat nic nie ma do wyrzucenia,.. Czy ono prosiło o to, aby się urodzić? Nie, nieprawdaż? Dlaczego więc czynią je odpowiedzialnem za pochodzenie?.. Jeżeli jest uczciwą i dobrą, nie widzę, dlaczego człowiek uczciwy miałby się zawahać nad daniem jej nazwiska swego?

Daniel Savanne przecząco pokręcił głową.

Młodzieniec ciągnął dalej;

— Pozwól, mój stryju, że się ośmielę nie podzielać twego zdania... Podług mnie, im cierpienia są większe, tym bardziej należy im przynosić ulgę, im niesłuszniej jest kto opuszczony, tym bardziej należy mu dopomódz. Pośród tych dzieci, które — z punktu prawnego — nie powinny były się urodzić, znajdują się niezawodnie dzieci zdrowe, serca złote, natury wyborne. Dlaczego ciążyć ma nad nimi niezasłużony ostracyzm, niczym nieusprawiedliwiony?

Henryk mówił tak długo, z werwą pociągającą.

Jakkolwiek nie podzielał w zupełności jego teorji, Daniel rad był z zapału synowca.

Ryszard Verniere słuchał go z wielkim skupieniem.

Młodzieniec mówił, co on myślał również.

Gabrjel podziwiał syna.

— Gdyby wiedział o mym błędzie — pomyślał — przebaczyłby mi go... i kochałby swą siostrę.

Matylda i Alina — a zwłaszcza Alina — doświadczały szczerego zachwytu.

Lokaj oznajmił, że obiad jest gotów.

Zasiedli przy stole, przybranym bukietami, dla uczczenia powrotu marynarza, tak długo oczekiwanego.

Wprawdzie miał on znowu odjechać, ale przynajmniej już go widziano, już go ucałowano i wyrażano głośno nadzieję, że ostateczny jego powrót nieomieszka wreszcie nastąpić.

Kapitan odjeżdżał nazajutrz koleją o siódmej wieczorem, umówiono się więc, że śniadanie odbędzie się o dziesiątej zrana, obiad zaś o czwartej. Potem zaś odprowadzą wszyscy Gabryela na pociąg.

Ryszard Verniere opuścił mieszkanie Daniela Savanne o jedenastej i powrócił do Saint-Ouen.

(D. c. n.)

napis: „dla policejskawo nadziratiela“.

Mała rzecz a wstyd!

Echa miljonowych kradzieży. Dalszy ciąg głośnej sprawy o miljonowe nadużycia odbędzie się w Krakowie w tym samym sądzie na Montelupich przypuszczalnie w połowie grudnia.

Sprawę tę zmodyfikowano z powodu nie przybycia prawie połowy oskarżonych.

Niektórzy z nich zostaną dostarczeni na rozprawy siłą.

Sprawa ta budzi wciąż ogromne zaciekawienie wśród miejscowego społeczeństwa.

Najwięcej skóra cierpnie na paserach, o których nie zapomniała nasza prokuratura państwowa. Jak się bowiem dowiadujemy, zostaną oni pociągnięci do odpowiedzialności za pomocą osobnego aktu oskarżenia, który, prawdopodobnie, skierowany będzie do sądu cywilnego.

Z Rady miejskiej. Budżet miasta na 1920 rok zajmuje Radzie miejskiej sporo czasu. Poświęcono mu trzy posiedzenia i, jak nas informują, „zmordowano“ go już do połowy.

Poniedziałkowe posiedzenie nie doszło do skutku z powodu nie przybycia na posiedzenie przewodniczącego i zastępcy.

Z policji. Donoszą nam, że przy obsadzaniu wyższych stanowisk w naszych miastach zagłębiowskich brany będzie pod uwagę w pierwszym rzędzie cenzus naukowy.

Jest to zarządzenie b. znamienne i trafne ze względu na dotychczasowy ferment. Społeczeństwo przyjmie go też z radością.

As.

Z kraju.

Kanał Wisła — Bug Narew. Rozpoczęta już budowa kanału od Wisły do Bugu i Narwi, obejmuje także pola Grochowskie i Gosławskie, gdzie już rozpoczęto roboty ziemne. Właściciele gruntów wystąpili o odszkodowanie.

Otwarcie uniwersytetu lwowskiego. Po raz pierwszy od lat sześciu i w oswobodzonej Ojczyźnie odbyło się wczoraj przedpołudniem inauguracyjne otwarcie wszechnicy lwowskiej. W latach wojennych nie było u nas uroczystej inauguracji, która przedtym odbywała się corocznie, przeszkadzały temu bowiem ciężkie stosunki wywołane wojną światową oraz względy natury politycznej. Gdy obecnie te ostatnie odpadły, a teren wojny odsunął się od nas daleko, senat akademicki postanowił wrócić do dawnej tradycji.

Wybuch bomby w drukarni łódzkiego „Rozwoju“. Wczoraj około godz. wpół do 11 wieczorem nastąpił w suterynach redakcji „Rozwoju“, gdzie się mieszczą maszyny, wybuch. Wskutek rzucenia bomby przez okno eksplozja uszkodziła maszyny, pasy transmisyjne itp. Sprawcy zamachu dotąd nie wykryto. Śledztwo w toku.

Niezwykła zbrodnia w Częstochowie.

„Żywy nieboszczyk“ w komisarjacie policji.

Zamieszkały przy ul. Ogrodowej № 71, szewc Adam Rychter dowiedział się, że przyjaciel, z którym znał się od lat 30, (obaj pochodzą z gub. Grodzieńskiej) właściciel składu skór przy ulicy Panny Marji № 8 Józef Bojanowski w tych dniach otrzymał większą sumę pieniężna, bowiem pokazywał mu 16,000 mk.

Rychter pozazdrościł takiego majątku przyjacielowi, a nie mając możności zrabowania mu pieniędzy postanowił go zamordować. W tym celu zaproponował Bojańskiemu kupno szmuglowanych skór w Kiedrzynie. W ubiegłą środę o zmroku udali się w podróż wraz z córką Rychtera Stefanją.

Pod Kiedrzynem, gdy przekonali się, że na drodze niema żadnej furmanki ani przechodnia, córka Rychtera zwróciła się do Bojańskiego z okrzykiem: „Ręce do góry!“ a w tymże momencie Rychter uderzył go kilka razy w głowę pięciofuntowym gwichtem. Bojański upadł na ziemię broczące krwią.

Ponieważ składnik skór nie miał przy sobie pieniędzy Rychter zabrał z kieszeni klucze, mając zamiar obrabować magazyn skór. Rabunek jednak nie udał się, gdyż wieczorem zamknięta była już brama domu, a rano przeszkodził mu stróż zamiatający ulicę.

Nazajutrz po południu do Rychtera przybył funkcjonarjusz policji wywiadowczej z zapytaniem, czy nie pozna przypadkiem trupa, zamordowanego pod Kiedrzynem, człowieka nieznanego nazwiska.

Wówczas Rychter oświadczył:

— A to pewnie składnika skór zabili, bo miał iść do Kiedrzyna po skóry. Wywiadowca wezwał ojca z córką do komisarjatu, w celu złożenia zeznań. Jakież było przerażenie złoczyńców, gdy w biurze wywiadowczym ujrzeli „żywego nieboszczyka“. Ojciec i córka zbledli z przestrachu i nie mogli wybełkotać słowa.

Dopiero, gdy Bojański ozwał się wyrazem zadowolenia: „Acha, mają cię ptaszku“ — złoczyńcy poznali, że przed nimi stoi żywy Bojański, który, jak się okazało, nie został zabity, tylko stracił przytomność i przeleżał kilka godzin na drodze, a rano o własnych siłach udał się do domu.

Tak ojciec jak i córka, jak donosi „Goniec Częstochowski“ przyznali się do winy. Sprawę skierowano do prokuratury sądowej.

Telegramy.

Sytuacja w Rosji.

Telegram iskrowy sowietów.

Mokwa, 28 października.

(Tel. wł.)

Urzędowo donoszą:

Telegramy iskrowe zagraniczne rozpowszechniają nieprawdziwe wieści o sytuacji w Petersburgu i twierdzą, że komunikacja Petersburga z Moskwą została przerwana.

Wieści te są fałszywe. Sytuacja polityczna i militarna republiki sowietów jest dobra i polepszyła się znacznie skutkiem sukcesów, odniesionych nad Denikinem.

W zatoce Fińskiej panuje spokój. Pomimo ciężkiego położenia w Petersburgu niema co mówić o upadku miasta.

Przeciwnie, cała ludność miasta i okolicy spieszy do obrony „czerwonej stolicy“.

Pokojowe kroki w Rosji

Berlin, 28 października.

(Tel. wł.)

Prasa berlińska dowiaduje się, że Anglja zamierza zaproponować rządowi sowietów, by uznał prawne przedstawicielstwo Rosji, któreby ustanowiło rząd. Jest to jedyna i ostatnia możliwość rozwiązania pokojowego sprawy rosyjskiej.

Pod Petersburg'em.

Roterdam, 29 października.

(Tel. wł.)

Armja Judenicza donosi o wzięciu w ciągu 8 dni 9 tys. bolszewików do niewoli. Forty Aleksandra i Katarzyny zdobyli z powrotem bolszewicy.

Flota angielska wtargnęła do kanału Południowego i bombarduje Oranjenbaum i Petersburg.

Nowa Rada ententy.

Roterdam, 29 października.

(Tel. wł.).

„New-York Sun“ donosi, że po rozwiązaniu Rady najwyższej utworzona zostanie nowa Rada, do której wejdzie 5-ciu przedstawicieli wielkich mocarstw. Zadaniem tej Rady będzie czuwanie nad wykonaniem traktatu pokojowego przez Niemcy i inne państwa.

Komunikat polski.

Warszawa, 29 paźdz.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z d. 28 b. m.

Front litewsko-białoruski.

Wzdłuż Dźwiny na odcinku na zachód od Dryssy silny ogień piechoty.

Na całym froncie silna działalność naszych patroli wywiadowczych.

Front wołyński.

Spokój.

W zastęp. szefa sztabu gen.
Haller, pułkownik.

Pożyczka amerykańska.

Warszawa, 28 paźdz.

(P. A. T.)

Dziś o godz. 10 rano minister skarbu Biliński poinformował przedstawicieli prasy, że rząd polski ma zaciągnąć pożyczkę zagraniczną w Ameryce na 250 miljonów dol.

Państwo polskie emituje 6-procentowe obligi, które konsorcjum amerykańskie za wynagrodzeniem 5 proc. od sumy dokonanych operacji zamieniać będzie na obligi amerykańskie lub sprzedawać za gotówkę na rynku amerykańskim. Pożyczka jest wymagalna za lat 20.

Podróże naczelnika państwa.

Poznań, 28 paźdz.

(P. A. T.)

Naczelnik państwa wyjechał do Gniezna w towarzystwie ks. prymasa Dalbora i starosty krajowego Wyczyńskiego. Na stacji w Gnieźnie powitał naczelnika w imieniu komitetu starosta powiatu p. Kittel. Powozem, zaprzężonym w 6 karych koni, naczelnik udał się na Rynek, gdzie z trybuny wygłoszono mowy powitalne. Potym pieszo udał się naczelnik do katedry, u której bram witała go kapituła. Naczelnik państwa udał się do grobu św. Wojciecha, poczym po katedrze oprowadzał go ks. prymas.

Redaktor i wydawca: Wiktor Mossierski. Drukarnia „Iskry“.